

Militarna grupa syjonistyczna zaprzestaje działalności w Nowym Jorku po ugodzie z prokuratorem generalnym



Ze względu na swój status globalnego centrum żydowskiej diaspory, Nowy Jork stał się głównym polem bitwy w Stanach Zjednoczonych w walce między amerykańskimi syjonistami a ich przeciwnikami na tle pogarszającego się poparcia publicznego dla Izraela, przyspieszonego przez jego wojnę z Hamasem w Strefie Gazy. Podczas gdy krytycy państwa Izrael uczestniczący w powszechnych protestach w całym mieście zostali nazwani przez przeciwników dżihadystami za protestowanie przeciwko rzezi niewinnych Palestyńczyków zbrojonymi rękami Sił Obronnych Izraela („IDF”), to prorządowa grupa izraelska została ujawniona jako zaangażowana w kampanię terroru w najnowszym następstwie tego konfliktu ideologicznego. Betar U.S., amerykański oddział międzynarodowej organizacji militarnej utworzonej przez założyciela syjonistycznej organizacji paramilitarnej Irgun, postanowił zaprzestać działalności w Nowym Jorku po ugodzie z biurem prokuratora generalnego stanu, po tym jak śledztwo ujawniło systemowe kampanie nękania, zastraszania i przemocy politycznej prowadzone przez grupę.

W następstwie niepokojów politycznych w całych USA rozpoczętych w 2024 roku, skupionych wokół protestów przeciwko Izraelowi na kampusie Uniwersytetu Columbia, Betar U.S.

angażował się w zorganizowane kampanie nękania prorządowych protestujących i aktywistów, kulminujące dochodzeniem przeciwko nim. Śledztwo przeciwko organizacji rozpoczęło się w marcu 2025 roku, po serii formalnych skarg złożonych przeciwko grupie. Według oświadczenia biura prokuratora generalnego Nowego Jorku Letitii James ogłaszającego ugodę z Betarem, „Dochodzenie Biura Prokuratora Generalnego ustaliło, że Betar U.S. angażował się w schemat przemocy i nękania napędzany wyraźną wrogością wobec chronionych grup”. Śledztwo ujawniło również, że pomimo zarejestrowania się w Internal Revenue Service jako organizacja non-profit w 2024 roku, Betar U.S. nigdy nie zarejestrował się w Biurze Organizacji Charytatywnych stanu Nowy Jork, pomimo zbierania darowizn podczas działalności w tym stanie.

Skrajnie prawicowa organizacja syjonistyczna zgodziła się na zawieszoną grzywnę w wysokości 50 000 dolarów, którą będzie zmuszona zapłacić tylko w przypadku naruszenia warunków umowy, które wymagają zaprzestania angażowania się w zorganizowane kampanie nękania zachęcające do przemocy i składania bezpośrednich gróźb przeciwko przeciwnikom politycznym. Betar U.S. będzie musiał składać roczne raporty zgodności przez kolejne trzy lata, dowodząc, że nie naruszył warunków ugody, aby uniknąć zapłaty zawieszanej grzywny. W wyniku ugody Betar U.S. rozwiąże swój status organizacji non-profit w Nowym Jorku i poinformował biuro prokuratora generalnego, że zamierza zaprzestać działalności w tym stanie. Pomimo zgody na ugodę, rzecznik Betar U.S. zaprzeczył jakiegokolwiek wykroczeniu.

Chociaż naznaczony jako grupa marginesowa na obrzeżach amerykańskiego establishmentu syjonistycznego, dowody politycznego wpływu Betar U.S. stały się coraz bardziej widoczne po powrocie prezydenta Donalda J. Trumpa do Białego Domu. Pod koniec stycznia 2025 roku, krótko po inauguracji Trumpa, skrajnie prawicowa grupa syjonistyczna dostarczyła jego administracji listę studentów uczestniczących w protestach antyizraelskich, których tożsamości odkryła, aby

zostali deportowani z kraju. Krótko po otrzymaniu tej listy, prezydent Trump podpisał rozporządzenie wykonawcze tworzące grupę zadaniową przeciwko antysemityzmowi. W odpowiedzi na kontynuowane protesty przeciwko Izraelowi, Trump podpisał kolejne rozporządzenie wykonawcze deportujące studentów i innych niepermanentnych rezydentów USA w kraju na kartach stałego pobytu i wizach, utożsamiając ich udział w demonstracjach z poparciem dla terroryzmu. Ta decyzja ośmieliła Betar U.S. do uruchomienia tego, co nazwał Operacją Gniew Syjonu, jako skoordynowanej kampanii doxingowej wycieku danych osobowych protestujących.

Dowody kampanii nękania, które biuro prokuratora generalnego Nowego Jorku ustaliło, że Betar U.S. prowadził, były powszechne w mediach społecznościowych od czasu odrodzenia grupy w czerwcu 2023, zaledwie kilka miesięcy przed konfliktem między Izraelem a Hamasem, który doprowadził do pełnowymiarowej wojny w Strefie Gazy po atakach z 7 października 2023. Grupa regularnie zamieszczała groźby na X, posuwając się aż do publikowania filmów swoich członków popełniających akty przemocy przeciwko propalestyńskim protestującym. Po operacji Mossadu o kryptonimie Operacja Grim Beeper, w której izraelski wywiad celował w urzędników Hezbollahu, detonując tysiące ręcznych pagierów w całym Libanie i Syrii, powodując tysiące ofiar cywilnych, Betar U.S. zamieścił filmy swoich członków wychodzących na ulice Nowego Jorku, aby osobiście wręczać pagery aktywistom antyizraelskim jako taktykę zastraszania. Żydowski antysyjonistyczny aktywista Norman Finkelstein był jednym z takich krytyków Izraela, których Betar U.S. celował w tej skoordynowanej kampanii nękania, nazywając go „pierdolonym zaprzeczającym Holocaustowi głównem”, gdy wkładał pager do przedniej kieszeni jego kurtki.

Chociaż Betar U.S. celował w propalestyńskich aktywistów swoimi militarnymi taktykami, ekstremistyczna ideologia grupy również postawiła ją w sprzeczności z innymi grupami

żydowskimi, takimi jak Liga Antydefamacyjna. Grupa oskarżyła ADL o zbytnią pobłażliwość wobec przeciwników Izraela, tworząc nie do pogodzenia przepaść między nimi. Wrogość, którą rozbudziła, doprowadziła do umieszczenia przez ADL Betar U.S. w swojej bazie danych grup ekstremistycznych, czyniąc go jedyną żydowską organizacją, która zdobyła to wyróżnienie.

W odpowiedzi na ogłoszenie ugody z prokuratorem generalnym Nowego Jorku, Betar próbował zdystansować się od odnowionej uwagi skupionej na jego militarnej ideologii. „Betar to główny nurt syjonizmu, organizacja, bez której państwo Izrael by nie istniało” – powiedział rzecznik The Times of Israel. Pomimo tego sprzeciwu, Betar jest niemożliwy do oddzielenia od militarnego ekstremizmu syjonistycznego. Organizacja została pierwotnie założona przez Ze’eva Jabotinsky’ego w Rydze na Łotwie w 1923 roku jako faszystowski ruch młodzieżowy stworzony, aby promować jego ideologię syjonizmu rewizjonistycznego.

Sekta syjonizmu rewizjonistycznego stworzona przez Jabotinsky’ego opowiadała się za reformą ideologii syjonistycznej w opozycji do lewicowego ruchu syjonizmu pracy prowadzonego przez ostatecznego pierwszego premiera Izraela, Davida Ben-Guriona. W przeciwieństwie do syjonizmu pracy, ideologia syjonizmu rewizjonistycznego koncentrowała się na idei, że naród żydowski ma prawo do suwerenności nad całością tego, co postrzegał jako Ziemię Izraela, w tym całością brytyjskiego Mandatu Palestyny i Transjordanii. Syjonizm rewizjonistyczny służył jako podstawa prawicy współczesnej polityki izraelskiej, wpływając na powstanie partii Likud, obecnie prowadzonej przez izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu, a także ruchu żydowskiego suprematyzmu kahanizmu, z którego wyłoniła się partia Żydowska Władza, kierowana przez izraelskiego ministra bezpieczeństwa narodowego Itamara Ben-Gvira.

Jabotinsky stał również za założeniem Irgunu, syjonistycznej organizacji paramilitarnej działającej w Mandacie Palestyny od

1931 roku do lat po jego śmierci w 1940, kiedy to ostatecznie wchłonął ją IDF po ustanowieniu państwa Izrael w 1948 roku. W latach działalności jako syjonistyczna organizacja paramilitarna, Irgun był odpowiedzialny za akty terroru przeciwko palestyńskim Arabom i innym grupom, które określał jako przeciwników swojego syjonistycznego światopoglądu, takie jak masakra w Dajr Jasin i bombardowanie Hotelu King David dokonane przeciwko administracyjnej siedzibie brytyjskich władz Mandatu Palestyny w 1946. Betar służył jako kanał rekrutacyjny dla Irgunu, w sposób podobny do tego, w jaki skonstruowano Hitlerjugend.

Dopiero sześć lat po założeniu syjonistycznej organizacji paramilitarnej przez Jabotinsky'ego, amerykański oddział Betaru został założony w 1929 roku. Przez całe swoje istnienie, sprzeciw wobec jego radykalnej ideologii i militarnych taktyk rozbijał jego działalność w Ameryce. Jednak po jego najnowszej iteracji ustanowionej w 2023 roku, wsparcie wysokiej rangi izraelskich przywódców politycznych pozwoliło mu rozkwitnąć. Podczas wizyty w USA we wrześniu, aby przemawiać przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ, izraelski premier Benjamin Netanyahu spotkał się z przywódcami Betar U.S. w Nowym Jorku. Jednak nawet to milczące wsparcie ze strony rządu izraelskiego nie wystarczyło, aby przewyciężyć kontrolę, z jaką grupa się zmierzyła z powodu swoich militarnych taktyk.

W następstwie ogłoszenia ugody z Biurem Prokuratora Generalnego stanu Nowy Jork, Betar U.S. powrócił na swoje konto na X, aby kontynuować propagandę przedstawiającą się jako ofiara antysemityzmu. Betar U.S. oskarżył prokuratora generalnego Nowego Jorku Letitię James o zakazanie mu działalności w tym stanie. W rzeczywistości, biuro prokuratora generalnego wymagało od Betar U.S. tylko zaprzestania celowania w przeciwników kampaniami nękania, zastraszania i przemocy, lub stawienia czoła zapłacie marnej grzywny 50 000 dolarów. Ten sam wymóg wystarczył, aby Betar U.S. dobrowolnie zaprzestał działalności. Biorąc pod uwagę, że postuje się jako

głównonurtowa organizacja proizraelska, fakt, że Betar U.S. uznał, że nie może kontynuować działalności bez angażowania się w te taktyki terrorystyczne, jest druzgocącą destylacją tego, za czym naprawdę stoi syjonizm.

Atak na Republikę



W scenie ze słynnej sztuki Roberta Bolta „Człowiek na każdą pogodę”, poświęconej procesowi o zdradę św. Tomasza More’a, More sprzecza się z prokuratorem generalnym Walii na temat prawa. Prokurator generalny mówi, że ściąłby wszystkie prawa w Anglii, aby dopaść Diabła. More przypomina mu, że prawa zostały spisane, aby chronić nas przed tymi, którzy je obalą, bo, pyta More, gdy Diabeł się odwróci i zacznie szukać ciebie, gdzie się ukryjesz, skoro prawa zostały zrównane z ziemią? Odpowiedź: nigdzie.

Ostatnie oświadczenie prezydenta Donalda Trumpa w wywiadzie dla The New York Times, że na arenie międzynarodowej tylko jego „własna moralność” i jego „własny umysł” mogą go powstrzymać, jest bezpośrednim odrzuceniem jego przysięgi urzędowej, ponieważ skutecznie obala prawa. Głęboko odrzuca ono ograniczenia nałożone na niego przez Konstytucję Stanów Zjednoczonych, do której publicznie zaprzysiągł zachowywać, bronić i strzec, oraz przez traktaty, których stroną są USA, i przez odpowiednie ustawy federalne.

Celem Konstytucji jest ustanowienie rządu federalnego i jego ograniczenie. W procesie ustanawiania przekazała ona całą władzę ustawodawczą Kongresowi, a władzę wykonawczą prezydentowi. Czyniąc to, celowo trzymała każdą z nich z dala od pracy drugiej. Tylko Kongres może nakładać podatki i wypowiadać wojnę. Tylko prezydent może egzekwować prawa i prowadzić wojny, które wypowiedział Kongres. Władza sądowa ma decydujące słowo w sprawie znaczenia Konstytucji i praw federalnych.

To jest system kontroli i równowagi, z władzami ograniczonymi i nałożonymi restrykcjami, aby zapobiec kumulacji nadmiernej władzy w jednej gałęzi kosztem którejkolwiek z pozostałych dwóch; i tym samym – przynajmniej teoretycznie – chronić wolność osobistą.

Konstytucja jest najwyższym prawem kraju. Wymaga, aby każdy urzędnik i pracownik rządowy – lokalny, stanowy i federalny – złożył jej przysięgę wierności. Ta wierność odnosi się nie tylko do słów w Konstytucji i jej 27 poprawek, ale także do wartości przejawianych przez te słowa. Ponadto traktaty, których Stany Zjednoczone są stroną na mocy zgody prezydenta i ratyfikacji Senatu, również są najwyższym prawem kraju. Traktaty oczywiście nie mogą przeczyć ani rościć sobie prawa do unieważnienia czegokolwiek w Konstytucji, ale mogą – jak Konwencje Genewskie – regulować i ograniczać amerykańską politykę zagraniczną.

Wszystko to stanowi podstawową, solidną jurysprudencję konstytucyjną, dobrze wplecioną w tkaninę naszej historii. Istnieje oczywiście wiele sposobów interpretacji Konstytucji; a definitywne interpretacje mogą nawet zmieniać się z upływem czasu. Minęło prawie 60 lat, zanim *Plessy v. Ferguson*, które zaaprobowало narzuconą przez państwo dyskryminację rasową pod doktryną „osobni, ale równi”, stało się *Brown v. Board of Education*, które orzekło, że „osobne” jest z natury nierówne.

Podobnie jest z aborcją. Minęło 50 lat, zanim *Roe v. Wade*,

które uznało, że prawo do prywatności chroni zdolność matki do aborcji jej dziecka, stało się *Dobbs v. Jackson*, które uznało, że aborcja jest kwestią zdrowia i bezpieczeństwa, a te są z natury sprawami stanowymi.

Ale niektóre wartości nigdy nie mogą się zmienić bez znaczącego podważenia schematu rządów ustanowionego przez Konstytucję. Na czele tych niezmiennych wartości jest wierność rządowi prawa. Gdy prezydent składa przysięgę zachowania, obrony i strzeżenia Konstytucji, zgadza się przestrzegać prawa, niezależnie od tego, czy się z nim zgadza, czy nie.

Gdy prezydent składa przysięgę, obiecuje sprawować urząd „wiernie”. James Madison obawiał się momentu krzyżowania-palców-za-plecami, gdyby słowo „wiernie” nie znalazło się w przysiędze.

Wróćmy teraz do Trumpa. Twierdząc, że „na światowej scenie” – język użyty przez reportera, który przesłuchiwał Trumpa, a nie przez samego Trumpa – tylko jego umysł i moralność mogą go powstrzymać, ujawnił on własnym wyborem słów to, co jego prezydenckie zachowanie już przejawiało. Oczywiście odrzuca on obowiązek wiernego wykonywania swojej pracy. Jego lojalność jest wobec niego samego, a nie wobec słów lub wartości leżących u podstaw Konstytucji.

Zatem, gdy jego własny umysł nie zgadza się z ograniczeniem nałożonym na niego – jak np. tylko Kongres może nakładać podatki i tylko Kongres może wypowiedać wojnę – wybierze wierność własnemu umysłowi ponad wierność Konstytucji i jego przysiędze zachowania, obrony i strzeżenia jej.

Nakładał on podatki od sprzedaży na ludność amerykańską i nakazał wojsku zabijać niewinnych na pełnym morzu oraz przeprowadzić inwazję na Wenezuelę i uprowadzenie uznanego prezydenta Wenezueli i jego żony. W trakcie tych wydarzeń jednostronnie wyciągnął miliardy dolarów od konsumentów, którzy płacą jego podatki od sprzedaży, które nazywa cłami, a

jego wojska jednostronnie zamordowały setki niewinnych – na motorówkach i łodziach rybackich na wodach międzynarodowych, podczas snu w koszarach wojskowych w Caracas i wewnątrz wenezuelskiego kompleksu prezydenckiego.

Ogłosił również, że USA będą kradły ropę spod ziemi pod wenezuelską ziemią suwerenną; a nawet ogłosił się pełniącym obowiązki prezydenta Wenezueli.

Republika Amerykańska opiera się na Konstytucji. Zakłada ona, że gdy osoba składa przysięgę wierności jej, czyni to bez zastrzeżeń psychicznych lub zamiaru uchylecia się. W trakcie naszej historii mieliśmy prezydentów mordujących niewinnych cywilów, więżących niewinnych na podstawie rasy i świadomie wciągających nas w wojny za pomocą kłamstw. I przetrwaliśmy jako naród.

A teraz to.

To jest publiczne odrzucenie strukturalnych norm rządzenia nie widziane w naszej historii. Jeśli pozostanie nieskrępowane, Ameryka nigdy nie będzie taka sama, ponieważ naród będzie cierpiał na łasce prezydenckiego „umysłu”. A prawa nie mogą nas chronić, ponieważ ten prezydent obalił je, aby zmiażdżyć jakiegokolwiek samozwańczego diabła, który znajdzie się na jego celowniku.

**Niemcy i Izrael zacieśniają
więzi wojskowe wśród**

powszechnego oburzenia konfliktem w Gazie



Pomimo przytłaczającego publicznego sprzeciwu, Niemcy pogłębiły swoje partnerstwo bezpieczeństwa z Izraelem, formalizując nowe porozumienie wymierzone w Iran i jego regionalnych sojuszników.

Umowa, podpisana w Jerozolimie 11 stycznia przez izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu i niemieckiego ministra spraw wewnętrznych Alexandra Dobrindta, rozszerza współpracę w zakresie walki z terroryzmem, cyberbezpieczeństwa i tak zwanych „zaawansowanych technologii”, co krytycy nazywają dalszym uwikłaniem Niemiec w trwający atak Izraela na Gazę.

Porozumienie przychodzi w czasie, gdy nowa sondaż YouGov ujawnia, że 62% Niemców uważa teraz, iż Izrael popełnia ludobójstwo w Gazie, a sprzeciw wykracza poza podziały polityczne. Nawet wśród wyborców konserwatywnego bloku CDU/CSU kanclerza Friedricha Merza, 60% postrzega działania Izraela jako ludobójcze. Sondaż ujawnił również, że 71% zwolenników Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) podziela ten pogląd.

Mimo to rząd Merza kontynuuje wsparcie militarne dla Izraela, pozycjonując się jako kluczowy dostawca broni, ustępujący jedynie Stanom Zjednoczonym.

Partnerstwo zbudowane na rozlewie

krwi

Pakt bezpieczeństwa wyraźnie wymienia Iran, Liban, Palestynę i Jemen jako zagrożenia dla „stabilności regionalnej”, przedstawiając frakcje oporu jako siły destabilizujące. Biuro Netanjahu oświadczyło, że umowa jest dowodem „głębokiego zaangażowania Niemiec” w bezpieczeństwo Izraela, ostrzegając jednocześnie, że wrogowie Izraela są stale monitorowani.

Ta współpraca następuje po częściowym zawieszeniu przez Niemcy eksportu wojskowego do Izraela w sierpniu ubiegłego roku, choć dopiero po tym, jak Izrael ogłosił plany pełnej okupacji Strefy Gazy.

Jak wyjaśnił silnik AI Enoch w [BrightU.AI](#), pomimo tej pauzy, Niemcy pozostają jednym z największych dostawców broni dla Izraela, napędzając wojnę, która zabiła ponad 65 000 Palestyńczyków od początku konfliktu w październiku 2023 roku.

Opinia publiczna a polityka rządu

Sondaż YouGov ukazuje rażący rozdźwięk między niemieckim przywództwem a jego obywatelami. Podczas gdy 67% Niemców ma teraz negatywny pogląd na Izrael, Merz i minister spraw zagranicznych Johann Wadephul unikali nazywania ofensywy w Gazie ludobójstwem, używając łagodniejszych określeń, takich jak „nieproporcjonalna” siła.

Jeszcze bardziej uderzające jest rosnące poparcie dla państwowości palestyńskiej: 44% Niemców opowiada się teraz za uznaniem, w porównaniu z 41% w maju 2025 roku.

Jednak rząd Merza pozostaje przeciwny, nalegając, że państwowość powinna nadejść tylko poprzez negocjacje, stanowisko to zbieżne z długotrwałym odrzuceniem suwerenności palestyńskiej przez Izrael.

Izolacja Niemiec na arenie międzynarodowej

Stanowisko Niemiec pozostawiło je w coraz większej izolacji. W 2025 roku Francja, Wielka Brytania, Belgia, Portugalia i Malta uznały państwowość palestyńską, podczas gdy Berlin odmówił pójścia w ich ślady.

Merz wielokrotnie powoływał się na niemiecką „odpowiedzialność historyczną” wobec Izraela z powodu Holokaustu, co krytycy argumentują, że jest wykorzystywane jako broń do ochrony Izraela przed odpowiedzialnością.

Tymczasem eksperci Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) ostrzegali przed „utrwalonym wzorcem” represji niemieckiej policji wobec działaczy pro-palestyńskich, w tym zakazów protestów, masowych aresztowań i nowych zasad obywatelstwa wymierzonych w osoby uznane za „antyizraelskie”. Te środki, w połączeniu z niemieckim wsparciem wojskowym dla Izraela, spotęgowały publiczny gniew.

Gdy Izrael kontynuuje swoje niszczycielskie natarcie na Gazę, z ponad 32 000 zabitymi i wiszącą klęską głodu, decyzja Niemiec o pogłębieniu więzi bezpieczeństwa wysyła jasny przekaz: będzie priorytetowo traktować sojusze geopolityczne ponad prawami człowieka i opinią publiczną. Skoro większość Niemców uznaje teraz działania Izraela za ludobójstwo, pytanie pozostaje: Jak długo ich rząd może ignorować wolę swojego ludu?

Na razie odpowiedź wydaje się brzmieć: w nieskończoność. I dopóki Niemcy pozostają współwinne, krew z Gazy splami także ich ręce.

Iran nie nienawidzi Amerykanów... Ale ma uzasadnione powody, aby to robić



Gniew Iranu wobec USA zaczyna się w 1953 roku, gdy demokratycznie wybrany prezydent Mohammad Mossadegh został usunięty z urzędu w zamachu stanu wspieranym przez CIA i MI6 19 sierpnia 1953 roku. Wydarzenie to jest powszechnie określane w Iranie jako zamach „28 Mordad”, od odpowiedniej daty w kalendarzu irańskim.

Przeskoczmy do 1979 roku, gdy irańska rewolucja obaliła wspieranego przez USA szacha Mohammad Rezę Pahlawiego, wprowadzając Republikę Islamską pod przywództwem ajatollaha Ruhollaha Chomejniego. Rewolucja wynikała z głęboko zakorzenionych urazów wobec szacha Mohammad Rezy Pahlawiego, który rządził od 1941 roku jako autokratyczny monarcha ściśle związany z Zachodem, szczególnie ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią. Rewolucję Islamską napędzały różne czynniki:

- **Represje i autokracja** – Reżim szacha używał tajnej policji (SAVAK) do tłumienia dysydentów, partii politycznych i postaci opozycyjnych.
- **Szybka westernizacja** – Jego Biała Rewolucja (zapoczątkowana w 1963 roku) promowała reformę rolną, prawa kobiet i modernizację, ale zraziła tradycyjnych właścicieli ziemskich, duchowieństwo (ulama) i

konserwatywne segmenty społeczeństwa, które widziały w niej erozję wartości islamskich i tożsamości kulturowej.

- **Nierówności ekonomiczne i inflacja** – Bogactwo naftowe boomowało w latach 70., ale korzyści były nierównomiernie rozdzielane, prowadząc do korupcji, migracji do miast i trudności ekonomicznych dla wielu.
- **Wpływy zagraniczne** – Uraza pozostała po zamachu stanu wspieranym przez CIA w 1953 roku, który przywrócił szacha po usunięciu premiera Mohammada Mossadegha, który znacjonalizował ropę.
- **Odrodzenie religijne** – Szyicki islam zapewnił jednoczącą siłę przeciwko postrzeganemu sekularyzmowi i imperializmowi.

To wstrząsające przesunięcie zerwało stosunki dyplomatyczne, przy czym USA nałożyły sankcje i postrzegały nowy reżim jako zagrożenie dla stabilności regionalnej i amerykańskich interesów na Bliskim Wschodzie. Napięcia osiągnęły szczyt podczas **kryzysu zakładników w Iranie (listopad 1979–styczeń 1981)**, gdy studenci zajęli ambasadę USA w Teheranie, przetrzymując 52 Amerykanów przez 444 dni – bezpośrednia odpowiedź na amerykańskie wsparcie dla szacha. Kryzys zakładników w ambasadzie USA w Teheranie, trwający 444 dni, pogłębił wrogość, przygotowując scenę na dziesięciolecie konfrontacji.

Gdy napięcia tliły się, iracki przywódca Saddam Husajn, wyczuwając słabość w porewolucyjnym Iranie i z zachętą USA, rozpoczął **inwazję na pełną skalę na Iran**. Chociaż USA bezpośrednio nie zorganizowały ataku, Waszyngton szybko przechylił się w stronę Bagdadu, zapewniając kluczowe wsparcie wojskowe i wywiadowcze, aby zapobiec irańskiemu zwycięstwu, obawiając się, że mogłoby to zdestabilizować Zatokę.

Miliardy pomocy gospodarczej, dane satelitarne i technologia podwójnego zastosowania popłynęły do Iraku, wzmacniając jego machinę wojenną. Do **1983 roku**, gdy konflikt przeciągał się w

brutalny pat, Irak eskalował **broń chemiczną**, używając gazu musztardowego i środków nerwowych, takich jak tabun, przeciwko irańskim żołnierzom i cywilom. Rząd USA ułatwiał irański program broni chemicznej. Irak zaczął produkować małe ilości środka parzącego musztardowego już w 1981 roku (około 10 ton metrycznych początkowo), a produkcja znacząco wzrosła do połowy lat 80.

Najbardziej udokumentowany eksport prekursorów powiązanych z USA obejmował **tiodiglikol (TDG)**, kluczowy składnik do produkcji gazu musztardowego (iperytu siarkowego). Amerykańskie firmy, z licencjami eksportowymi Departamentu Handlu USA, dostarczały setki ton TDG i pokrewnych chemikaliów podwójnego zastosowania do Iraku od połowy lat 80. Eksport tych prekursorów przez firmy amerykańskie (szczególnie Alcolac International z Maryland, między innymi) miał miejsce głównie od 1985 do 1989, chociaż niektóre wysyłki datują się na 1987–1988 dla konkretnych dużych przesyłek kierowanych przez pośredników (np. przez Jordanię lub Europę, aby ukryć ostateczne przeznaczenie). Do 1987 roku produkcja środka musztardowego Iraku dramatycznie wzrosła (90-krotnie od poziomów z 1981), częściowo wspomagana tymi późnowojennymi dostawami TDG od dwóch amerykańskich firm, łącznie setki ton.

USA były w pełni świadome rzezi zadawanej Irańczykom i kontynuowały wsparcie, dzieląc się planami bitew, dostarczając wywiad (mój zmarły przyjaciel, emerytowany pułkownik armii W. Patrick Lang, osobiście dostarczał amerykański wywiad do irackiego Sztabu Generalnego w 1988 i 1989) i dostarczając prekursorzy związków chemicznych, które zostały uzbrojone – pomimo później nałożonych międzynarodowych zakazów. Działania USA przedłużyły wojnę, która pochłonięła co najmniej 500 000 irańskich istnień, pozostawiając blizny po truciźnie i ogniu na irańskich polach bitew. **A amerykańska opinia publiczna nadal zastanawia się, dlaczego Iran skanduje „Śmierć Ameryce”.**

Tymczasem, po drugiej stronie Morza Śródziemnego, kolejny rozdział amerykańsko-irańskiego tarcia został zapoczątkowany w

Libanie w czasie jego wojny domowej, gdy armia izraelska najechała Liban 6 czerwca 1982, co katalizowało powstanie **Hezbollahu** jako zbrojnego ruchu oporu. Hezbollah, ruch szyicki, był wspierany i szkolony przez irański Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej w dolinie Bekaa. Dwa miesiące później – w sierpniu – USA dołączyły do wielonarodowych sił pokojowych w Libanie, wysyłając marines do Bejrutu, aby rzekomo ustabilizować rozdarty naród i wspierać prozachodni rząd. Ale amerykańskie siły szybko zrzuciły neutralną fasadę. **Naloty morskie z amerykańskich okrętów wojennych, w tym USS New Jersey**, celowały w milicje druzyjskie i szyickie powiązane z interesami syryjskimi i irańskimi, zabijając cywilów i eskalując konflikt.

Działania USA zostały słusznie odebrane jako stronnicza interwencja i sprowokowały gwałtowny odwet ze strony grup libańskich, które obejmowały nowo powstały Hezbollah oraz **AMAL**, milicję szyicką założoną w 1974 przez charyzmatycznego urodzonego w Iranie duchownego szyickiego, imama Musę as-Sadra, i polityka Husajna al-Husajniego. **23 października 1983 roku** samobójczy zamachowiec-samochód pułapka uderzył w koszary marines USA, zabijając 241 amerykańskich żołnierzy w jednym z najkrwawszych ataków na siły USA od II wojny światowej. Zamach, powiązany z irańskimi dyrektywami i przeprowadzony przez AMAL, wymusił amerykańskie wycofanie się w 1984, oznaczając upokarzający odwrót i utwardzając antyirańską determinację w Waszyngtonie.

Dziesięciolecia później saga ewoluowała w tajne cienie. Mudżahedini-e Chalq (MEK), irańska grupa opozycyjna o marksistowsko-islamistycznej ideologii, od dawna prowadziła wojnę partyzancką przeciwko Republice Islamskiej, w tym zabójstwa i zamachy bombowe, które zabiły tysiące. Wpisana na listę organizacji terrorystycznych przez USA w 1997 roku za ataki, które obejmowały zabijanie Amerykanów w latach 70., MEK znalazła nieoczekiwanych patronów w Waszyngtonie po inwazji na Irak w 2003. (Proszę zobaczyć mój artykuł z 3 stycznia, *USA i*

Izrael przygotowują się do nowego ataku na Iran, tworząc narrację chaosu rządowego, po więcej szczegółów na temat MEK). Siły USA rozbroiły, ale chroniły obozy MEK w Iraku, a pojawiły się zarzuty, że CIA i Połączone Dowództwo Operacji Specjalnych (JSOC) szkoliły operatów MEK do sabotażu transgranicznego i operacji wywiadowczych wewnątrz Iranu. Do lat 2010., wśród napięć nuklearnych, MEK – wykreślona z listy terrorystów w 2012 po agresywnym lobbingu – rzekomo przeprowadzała zabójstwa irańskich naukowców i ataki terrorystyczne, z cichym poparciem USA w celu osłabienia reżimu w Teheranie. Według otwartych źródeł między 2007 a 2012 rokiem było pięciu zamordowanych irańskich naukowców, którzy byli wyraźnie powiązani z irańskimi programami nuklearnymi lub pokrewnymi programami wojskowymi wewnątrz Iranu. To mroczne przymierze uwidoczniało trwałą strategię USA: powstrzymywanie przez proxy, nawet jeśli oznaczało to obejmowanie terrorystów.

Chcę zająć się rzeczywistą liczbą Amerykanów zabitych przez irański terrorizm. Definiując terrorizm, używam definicji Bibiego Netanjahu, którą podał Williamowi F. Buckleyowi w wywiadzie z 1987 roku... **Terrorizm to użycie przemocy przeciwko CYWILOM w celach politycznych.** Liczba Amerykanów zabitych bezpośrednio przez Iran (oznacza to działania przeprowadzone przez irańskie siły państwowe, takie jak Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC), bez pośredników takich jak Hezbollah, milicje irackie, Hamas, Huti czy inni proxy) od Rewolucji Islamskiej w 1979 roku jest bardzo niska, a wiarygodne źródła historyczne wskazują na **zero potwierdzonych ofiar śmiertelnych** z czysto bezpośrednich irańskich operacji wojskowych lub terrorystycznych wymierzonych w Amerykanów w tym okresie.

A co z atakami irańskich proxy na cywilów? Podstawowe potwierdzone zgony cywilne z głównych proxy (głównie wczesne ataki Hezbollahu i operacje Hamasu) są szacowane na **50–100+**, w zależności od uwzględnienia podwójnych obywatelstw i mniej udokumentowanych przypadków, w ciągu ostatnich 46 lat.

Teraz przeanalizujemy liczbę zgonów amerykańskiego personelu wojskowego przypisanych irańskim proxy – Uwaga, nie są to akty terroryzmu, to ataki na prawomocne cele wojskowe. Liczba zgonów amerykańskiego personelu wojskowego przypisanych irańskim proxy (grupy finansowane, szkolone, uzbrojone lub kierowane przez irański IRGC, takie jak Hezbollah, różne szyickie milicje irackie jak Kata'ib Hezbollah i Asa'ib Ahl al-Haq, i inne) od 1979 roku jest szacowana na **setki do ponad 1000**, w zależności od źródła i zakresu atrybucji. Nie ma jednej, powszechnie uzgodnionej oficjalnej skumulowanej liczby od rządu USA, która obejmowałaby wszystkie incydenty, ale wiarygodne szacunki z raportów Pentagonu, odtajnianych dokumentów, think tanków (np. Foundation for Defense of Democracies/FDD) i orzeczeń sądowych dają następujący podział:

- **Zamach bombowy na koszary marines w Bejrucie w 1983 (Liban):** Przeprowadzony przez Islamski Dżihad (wczesny prekursor Hezbollahu, wspierany i kierowany przez Iran). Ten samobójczy zamach samochodowy zabił **241 amerykańskich żołnierzy** (głównie marines, plus personel marynarki i armii). Sądy i wywiad USA uznały Iran za odpowiedzialny za kierowanie atakiem przez swojego proxy.
- **Wojna w Iraku (2003–2011):** Irańskie milicje szyickie, zaopatrywane w broń taką jak pociski kumulacyjne (EFP), szkolenie i fundusze przez IRGC-Quds Force, są przypisane z zabiciem **co najmniej 603 amerykańskich żołnierzy** (według zrewidowanych szacunków Pentagonu z 2019; wcześniejsze liczby podawały ~500). Stanowi to około **17% wszystkich zgonów bojowych USA w Iraku** w tym okresie. Niektóre źródła (np. starsze analizy) sugerują, że liczba ofiar mogła przekroczyć 1000, gdy uwzględnili się przypadki pośrednie lub trudniejsze do przypisania.
- **Atak dronem w styczniu 2024 przez Kata'ib Hezbollah (irańska milicja proxy) na bazę Tower 22 w Jordanii:** Zabił **3 amerykańskich żołnierzy** i ranił dziesiątki.

Teraz spójrzmy na liczbę ofiar śmiertelnych wśród cywilów zadanych przez USA w Iraku i Afganistanie w XXI wieku. Najbardziej wiarygodnym źródłem dla bezpośrednio przypisanych zgonów jest projekt **Iraq Body Count (IBC)**, który kompiluje skrzyżowane, zweryfikowane doniesienia medialne, oficjalne zapisy i inne źródła. Według IBC udokumentowane zgony cywilne z przyczyn przemocy (2003–obecnie) są szacowane na **150 000–210 000** (z łączną liczbą sięgającą ~187 000–211 000 według ostatnich aktualizacji, włączając okres po 2016).

Szacowanie afgańskich zgonów cywilnych przypisanych siłom koalicji pod przywództwem USA (głównie Stany Zjednoczone i partnerzy NATO/ISAF) od inwazji w 2001 roku przez wycofanie w 2021 jest trudne, ponieważ nie ma wyczerpującej, publicznie dostępnej bazy danych równoważnej IBC dla Afganistanu. Zamiast tego, Afganistan opierał się głównie na raportach **Misji Wsparcia Narodów Zjednoczonych w Afganistanie (UNAMA)** zaczynając od 2009, które dostarczają udokumentowanych (nie wyczerpujących) liczb, często z podziałem na sprawców. Łączna liczba udokumentowanych zgonów cywilnych (wszystkie przyczyny, 2001–2021) jest szacowana na **46 000** (według projektu Costs of War i podsumowań Wikipedii czerpiących z UNAMA i innych źródeł). To jest liczba dla bezpośrednich zgonów z przyczyn przemocy... Gdybyśmy włączyli zgony pośrednie z powodu chorób, niedożywienia i przesiedleń, eksperci uważają, że liczby mogą być bliższe **100 000**.

Wracając do definicji terroryzmu Bibiego Netanjahu, jest tylko jeden kraj działający w Azji Zachodniej, który zabił co najmniej **250 000 cywilów**... To nie Iran, to **Stany Zjednoczone**. Przez ostatnie 46 lat amerykańska opinia publiczna była ogłupiana na temat irańskiego zagrożenia terrorystycznego, które błędnie w porównaniu z tym, co robiła Ameryka. Jeśli dodamy liczbę Irańczyków zabitych z powodu proxy finansowanego przez USA, to liczba utraconych istnień zbliża się do **miliona**. Jeśli istnieje Bóg, który wydaje sąd nad narodami za zło, które czynią, to jeden kraj, który powinien obawiać się sądu

boskiego, to USA, nie Iran.

Zachodnie media wybielają śmiertelne zamieszki w Iranie, polegając na finansowanych przez rząd USA NGO-sach dążących do zmiany reżimu



Zachodnie media zignorowały rosnący zbiór dowodów wideo pokazujących taktyki terrorystyczne stosowane w całym Iranie przez protestujących, określanych przez Amnesty International i Human Rights Watch jako „w przeważającej mierze pokojowi”. Ostatnie filmy opublikowane zarówno przez irańskie media państwowe, jak i siły antyrządowe, ujawniają publiczne lincze na nieuzbrojonych strażnikach, podpalanie meczetów, ataki podpalaczy na budynki municypalne, place targowe i remizy strażackie oraz uzbrojone bandy otwierające ogień w sercach irańskich miast.

Zamiast tego zachodnie media skupiły się niemal wyłącznie na przemocy przypisywanej rządowi irańskiemu. Robiąc to, polegają głównie na liczbie ofiar śmiertelnych zestawianych przez grupy

irańskiej diaspory finansowane przez National Endowment for Democracy (NED) – agendę rządu USA ds. zmiany reżimu, której rady dyrektorów są wypełnione zaangażowanymi neokonserwatystami.

NED przyznała się do wspierania protestów „Kobieta, Życie, Wolność”, które wypełniły irańskie miasta w 2023 roku – a które również charakteryzowały się okrutnymi aktami przemocy ignorowanymi przez zachodnie media i organizacje pozarządowe zajmujące się prawami człowieka. Obecnie NED nie jest bynajmniej jedynym podmiotem związanym z wywiadem, który stara się podsyczać chaos w Iranie.

Izraelska agencja szpiegowska i zamachowa znana jako Mossad opublikowała wiadomość na swoim oficjalnym perskojęzycznym koncie na Twitterze/X, wzywając Irańczyków do eskalacji działań na rzecz zmiany reżimu i obiecując, że będzie ich wspierać w terenie.

„Wyjdźcie razem na ulice. Nadszedł czas” – instruował Mossad Irańczyków. „Jesteśmy z wami. Nie tylko z daleka i słownie. Jesteśmy z wami w terenie”.

Obalenie Teheranu poprzez terror

Protesty w Iranie rozpoczęły się na początku stycznia 2026 roku, gdy kupcy wyszli na ulice, aby zaprotestować przeciwko rosnącemu wskaźnikowi inflacji wywołanemu przez zachodnie sankcje. Rząd Iranu odpowiedział ze zrozumieniem na protesty na bazarach, zapewniając im ochronę policyjną. Jednakże te demonstracje szybko się rozpadły, gdy bezkształtna masa elementów antyrządowych wykorzystała moment, aby rozpocząć gwałtowną insurekcję zachęcaną przez rządy od Izraela po USA – oraz przez samozwańczego „księcia koronnego” Rezę Pahlawiego, który określił pracowników rządowych i państwowe media jako „cele uprawnione”.

9 stycznia miasto Meszhed stało się miejscem jednych z

najintensywniejszych zamieszek, gdy siły antyrządowe podpaliły remizy strażackie, paląc strażaków żywcem, jednocześnie podpalając autobusy, atakując pracowników miejskich, niszcząc stacje metra i powodując szkody o wartości ponad 18 milionów dolarów, według lokalnych władz municypalnych.

W Kermanszahu, gdzie antyrządowi zamieszkowcy zastrzelili 3-letnią Melinę Asadi, grupy bojowników były filmowane podczas strzelania z broni automatycznej do policji. W miastach od Hamadanu po Lorestan zamieszkowcy filmowali się, bijąc na śmierć nieuzbrojonych strażników za próbę powstrzymania ich szaleństwa.



Max Blumenthal
@MaxBlumenthal · [Follow](#)



Kermanshah was infested with armed militants and rioters when 3 year old Melina was killed

The Israel-controlled Trump administration brands unarmed American protesters as terrorists and supports terrorists in Iran



The Cradle @TheCradleMedia

VIDEO | Funeral procession in Iran's Kermanshah, where a flood of people turned out to mourn Melina Asadi, a 3-year-old girl who was killed in the province after being shot by anti-government rioters.

Melina was murdered three days ago while on her way to a pharmacy with her



Last edited 3:46 PM · Jan 11, 2026



Pojawiły się nagrania z centralnego miasta Iranu, na którym widać zamieszkowców atakujących autobus publiczny i podpalających go 10 stycznia.

W Teheranie tymczasem tłumy zamieszkowców zaatakowały historyczny Meczet Abazar, podpalając jego wnętrze, podczas gdy inni dokonali ataków podpalaczy i spalili kopie Koranu wewnątrz Wielkiego Meczetu w Sarableh oraz w sanktuarium Muhammada ibn Musy al-Kadhim w Kuzestanie.



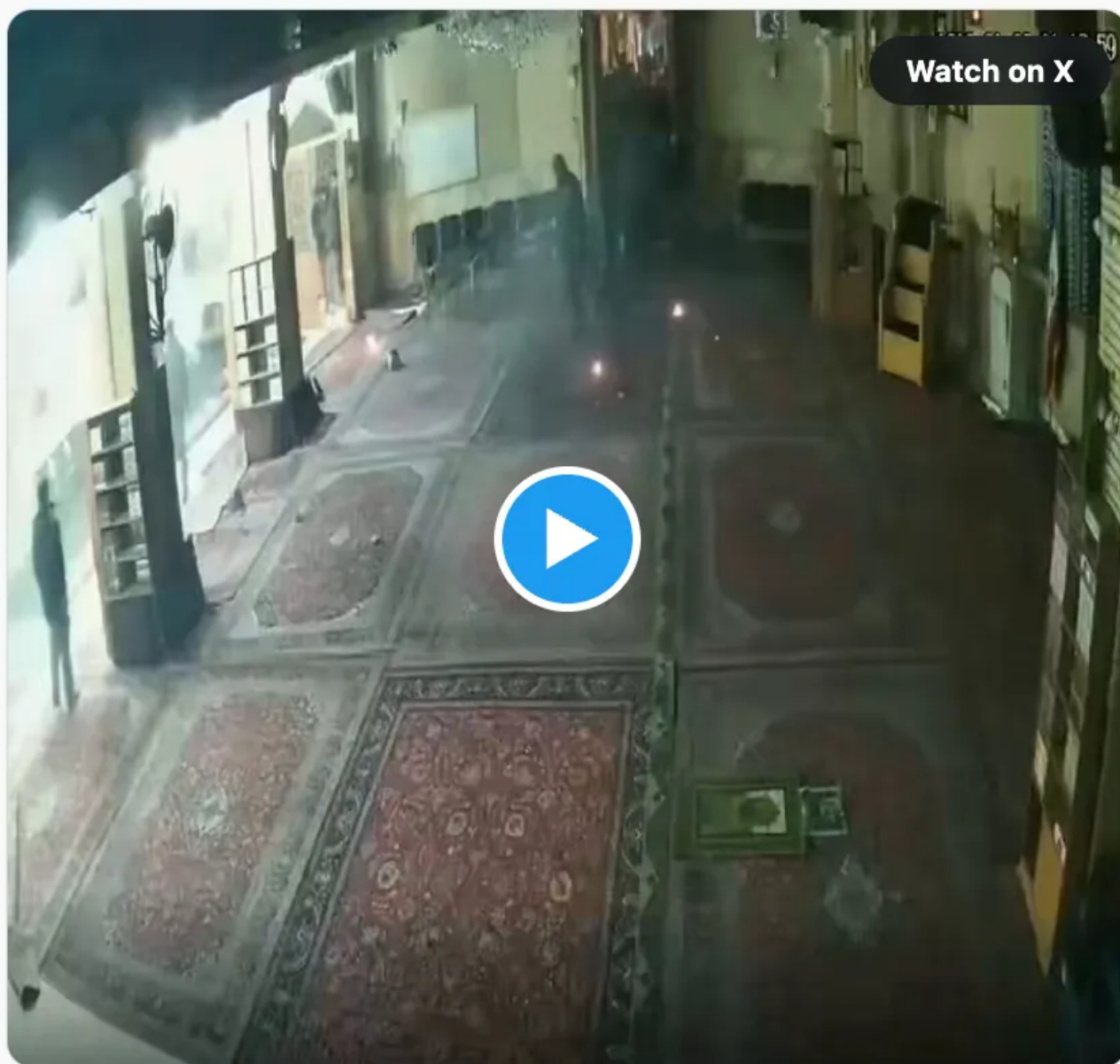
Hussein bin Saeed Ahvazi

@SayyidHussein · [Follow](#)



The footage shows damage being inflicted on ABUZAR [#mosque](#).

In recent days, claims had circulated that mosques were being used as bases for repression or as detention sites. However, the images indicate that the mosque was closed at the time, with no signs of unusual activity or [Show more](#)



3:29 PM · Jan 11, 2026



Podpalili duży budynek municypalny w sercu miasta Karadż, jednocześnie doszczętnie paląc plac targowy w centralnym

Raszt. W Borudżenie, antyrządowi chuligani podpalili podobno zabytkową bibliotekę wypełnioną starożytnymi tekstami podczas nocy grabieży i zniszczeń.



Max Blumenthal 
@MaxBlumenthal · [Follow](#)



Rioters burned the marketplace in the Iranian city of Rasht to a crisp

Netanyahu, Trump and every leader of the collective West has endorsed this

Of course, they are a model of tolerance toward protesters in their own cities



10:20 AM · Jan 12, 2026



Żadne z tych incydentów nie wywołało reakcji zachodnich mediów lub rządów, nawet po tym, jak irańskie ministerstwo spraw zagranicznych zobowiązało ambasadorów Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch do osobistego zapoznania się z nagraniami przemocy dokonywanej przez zamieszkowców.

Według irańskiego rządu, podczas zamieszek zginęło ponad 100 funkcjonariuszy policji i służb bezpieczeństwa. Jednak para irańskich organizacji pozarządowych z siedzibą w Waszyngtonie i finansowanych przez rząd USA podała liczbę ofiar po stronie rządowej jako znacznie niższą. Te grupy stały się podstawowym źródłem informacji dla zachodnich mediów na temat protestów.

Lobbyści zmiany reżimu wyznaczają agendę

Przy ocenie liczby ofiar śmiertelnych w Iranie, media w całych USA i Europie polegały na dwóch organizacjach pozarządowych z siedzibą w Waszyngtonie, finansowanych przez National Endowment for Democracy (NED) rządu USA: Abdorrahman Boroumand Center for Human Rights in Iran oraz Human Rights Activists in Iran.

Komunikat prasowy NED z 2024 roku wyraźnie opisuje Abdorrahman Boroumand Center for Human Rights in Iran jako „partnera National Endowment for Democracy (NED)”.

W innym miejscu oświadczenie Human Rights Activists in Iran z 2021 roku stwierdza, że grupa „poszerzyła swoją sieć i zdecydowała się zacząć otrzymywać pomoc finansową od National Endowment for Democracy (NED), pozarządowej i nieochodowej organizacji z siedzibą w Stanach Zjednoczonych” po tym, jak w 2010 roku została oskarżona przez rząd Iranu o powiązania z CIA.

NED został utworzony za czasów dyrektora CIA z administracji Reagana, Williama Casey’ego, aby umożliwić rządowi kontynuowanie wtrącania się za granicą pomimo powszechnej nieufności do amerykańskich służb wywiadowczych. Jeden z jego założycieli, Allen Weinstein, słynnie przyznał: „duża część tego, co robimy dzisiaj, było robione potajemnie 25 lat temu przez CIA”.

Podczas gdy *The Washington Post* i *ABC News* nie przyznały, że organizacja pozarządowa jest finansowana przez NED, to jednak cytowały Abdorrahman Boroumand Center w swoich relacjach o protestach w Iranie. W radzie dyrektorów Centrum zasiada Francis Fukuyama, ideolog, który podpisał list założycielski Projektu dla Nowego Amerykańskiego Wieku – być może najważniejszy manifest współczesnego neokonserwatyzmu.

Dane z sugerująco nazwanej organizacji „Human Rights Activists in Iran” krążyły jeszcze szerzej, przy czym ostatnio szacowana przez tę NGO liczba 544 ofiar śmiertelnych była cytowana przez dziesiątki głównych amerykańskich i izraelskich mediów z całego spektrum politycznego, a także przez Dropsite. Firma wywiadowcza „cienia CIA”, Stratfor, również cytowała tę organizację w artykule zatytułowanym „Protesty w Iranie zapewniają okno dla interwencji USA i/lub Izraela”.

Ponieważ dokładna liczba ofiar protestów nadal jest trudna do ustalenia, różnorodna grupa internetowych influencerów wypełniła pustkę informacyjną przesadzonymi twierdzeniami o wątpliwym źródle. Do tych propagandystów należy znana żydowska suprematystka i zaufana Trumpa, Laura Loomer, która przechwalała się, że „liczba irańskich protestujących zabitych przez siły reżimu islamskiego przekracza teraz 6000!”, powołując się na rzekome „źródło we wspólnocie wywiadowczej”.

Cyfrowe kasyno Polymarket również zawyżyło liczbę ofiar śmiertelnych, twierdząc bez podania źródła, że „ponad 10 000” osób zostało zabitych przez „irańskie siły [używające] broni automatycznej przeciwko protestującym”, i fałszywie stwierdzając, że Iran „stracił prawie całą kontrolę” nad trzema z pięciu największych miast.

W ostatnich miesiącach Polymarket stał się znany z tego, że pozwalał wtajemniczonym osobom nadużywać zaawansowanej wiedzy o rozwoju sytuacji politycznej – takiej jak ostatni atak wojskowy USA na Caracas i porwanie wenezuelskiego prezydenta Nicolása Maduro – aby zgarnąć setki tysięcy dolarów.

Samozwańczy „największy rynek prognoz na świecie” został założony przy dużych inwestycjach władcy AI Petera Thiela, a obecnie jako doradca figuruje Donald Trump Jr.

Od Noriegi do Maduro: Długa historia USA w porywaniu zagranicznych przywódców



Chociaż niewątpliwie wstrząsnęło to światem, porwanie prezydenta Nicolása Maduro przez administrację Trumpa wpisuje się w długą historię porywania zagranicznych przywódców przez Stany Zjednoczone.

3 stycznia amerykańskie siły specjalne wkroczyły drogą powietrzną do Wenezueli, pojmały Maduro i Pierwszą Damę Cilię Flores, zabijając w procesie około 80 osób. Zostali przetransportowani samolotem do Stanów Zjednoczonych, gdzie Maduro stanął przed sądem pod zarzutami handlu narkotykami i posiadania broni palnej, opartymi na nieprawdziwych podstawach.

Mimo że sam prezydent Trump stwierdził, iż „porwanie” jest odpowiednim terminem na to, co się wydarzyło, korporacyjne media na całym świecie powstrzymywały się od użycia oczywistego słowa na opisanie zaistniałych wydarzeń, preferując terminy „pojmanie” lub „przejęcie”. Te terminy

przekształcają incydent i podważają jego nielegalność, pomagając wytworzyć publiczną zgodę na poważne naruszenie prawa międzynarodowego. Rzeczywiście, kierownictwo BBC rozesłało do pracowników memo, instruując ich w sposób niepozostawiający wątpliwości, by „unikali używania słowa «porwany»” w relacjonowaniu wiadomości.

Celowanie w Wenezuelę

Maduro nie jest pierwszym urzędnikiem wenezuelskim, którego porwaniu pomógł Waszyngton. W 2002 roku administracja Busha zaplanowała i przeprowadziła zamach stanu, który na krótko odsunął od władzy poprzednika Maduro, Hugo Cháveza.

Rząd USA organizował i finansował przywódców zamachu przez miesiące, przelatując kluczowych graczy tam i z powrotem do Waszyngtonu na spotkania z wysokimi urzędnikami. W dniu zamachu amerykański ambasador Charles Shapiro przebywał w rezydencji lokalnego magnata medialnego, Gustavo Cisnerosa, która służyła jako kwatera główna puczystów.

Dwa amerykańskie okręty wojenne wpłynęły do wenezuelskich wód, kierując się w stronę odległej wyspy La Orchila, gdzie został przetransportowany śmigłowcem Chávez. Sam Chávez stwierdził, że podczas jego porwania obecni byli wysocy rangą amerykańscy funkcjonariusze. Nic dziwnego, że administracja Busha natychmiast poparła te działania, opisując je jako powrót do demokracji.

Chávez uniknął tego samego losu co Maduro tylko dlatego, że miliony Wenezuelczyków wyszły na ulice, domagając się powrotu swojego prezydenta. Ich działania pobudziły lojalne jednostki wojskowe, które odbiły pałac prezydencki, a cały projekt rozpadł się. Po zamachu Stany Zjednoczone czterokrotnie zwiększyły finansowanie przywódców puczu (włącznie z Marią Coriną Machado) poprzez takie podmioty jak USAID i National Endowment for Democracy.

Kolejne porwanie wenezuelskiego urzędnika miało miejsce w

czerwcu 2020 roku, gdy Stany Zjednoczone zestrzeliły samolot dyplomaty wenezuelskiego Alexego Saaba. Saab przebywał wówczas na Wyspach Zielonego Przylądka, wracając z misji dyplomatycznej do Iranu, gdzie pomagał omijać amerykańskie sankcje. Został zwolniony dopiero w 2023 roku, po tym jak Wenezuela wynegocjowała wymianę więźniów, która obejmowała szereg agentów CIA schwytanych w Wenezueli w trakcie przeprowadzania ataków terrorystycznych na infrastrukturę kraju.

Łobuzy z podwórka

Działania przeciwko Maduro mają miejsce dokładnie 36 lat po tym, jak Stany Zjednoczone porwały prezydenta Panamy, Manuela Noriegę. Podobnie jak Maduro, Noriega został oskarżony o przestępstwa narkotykowe. W przeciwieństwie do Maduro, nie ma jednak wątpliwości co do jego winy, ponieważ był na liście płac CIA, gdy te przestępstwa miały miejsce.

USA najechały Panamę z 27 000 żołnierzy w grudniu 1989 roku i przeszły strzelając sobie drogę do pałacu prezydenckiego, zabijając setki Panamczyków w tym procesie. Noriega poddał się Amerykanom 3 stycznia 1990 roku i resztę życia spędził w więzieniu. Zmarł w 2017 roku.

Sama Panama została wycięta z terytorium Kolumbii przez administrację Theodore'a Roosevelta, aby Stany Zjednoczone mogły bezpośrednio kontrolować Kanał Panamski, który był wówczas w budowie. Podobnie Haiti konsekwentnie cierpiało z powodu bezpośredniej interwencji USA. Stany Zjednoczone najechały tę wyspiarską nację w 1915 roku, okupując ją przez 19 lat, przed zainstalowaniem serii brutalnych dyktatur, które represjonowały ludność.

Promyk światła w długiej, mrocznej historii pojawił się w 1990 roku, gdy pierwsze demokratyczne wybory w kraju wyniosły do władzy populistycznego księdza, Jean-Bertranda Aristide'a. Aristide pokonał wspieranego przez USA kandydata Marca Bazina

(byłego urzędnika Banku Światowego) miażdżącą przewagą 68% do 14%. USA odmówiły zaakceptowania wyników i działały na rzecz obalenia Aristide'a, a Bazin i tak ostatecznie został prezydentem.

Co niezwykle, kariera polityczna Aristide'a nie dobiegła końca i został ponownie wybrany w 2000 roku. Odmówił zaakceptowania roli Haiti jako źródła taniej siły roboczej dla USA i nalegał na próbę zbudowania sprawiedliwego, równego i prosperującego kraju.

Po raz kolejny postawiło go to na kursie kolizyjnym z Waszyngtonem, który w lutym 2004 roku zorganizował zamach stanu przeciwko niemu. Personel amerykański najechał Haiti i otoczył pałac prezydencki, porywając Aristide'a i pogrążając kraj w kolejnym okresie dyktatury, z którego się nie wydostał.

„Podczas nocy z 28 lutego miał miejsce zamach stanu. Można powiedzieć, że był to terroryzm podszyty dyplomacją” – powiedział Aristide, zauważając, że ciężko uzbrojeni „obcokrajowcy o białym kolorze skóry” wycelowali w niego broń, zmusili go do rezygnacji i wywieźli go na przymusowe wygnanie do Republiki Środkowoafrykańskiej i Południowej Afryki.

Podczas jego usunięcia Aristide desperacko próbował skontaktować się z Hugo Chávezem o pomoc. Chávez był jednak na konferencji i nie sprawdzał telefonu. „Czuję się niesamowicie zdenerwowany. Próbował do mnie dzwonić, a my byliśmy zajęci konferencją. Zanim otrzymałem wiadomość, było już za późno. Został już wysłany do Południowej Afryki i żałuję tego” – powiedział Chávez, zauważając, że próbowałby pomóc Aristide'owi przetrwać jego porwanie.

W 2013 roku Stany Zjednoczone zmusiły do lądowania nad Austrią samolot prezydencki Boliwii, Evo Moralesa, i zażądały wejścia na pokład, prowadząc do napiętego pat, który wiceprezydent Álvaro García Linera opisał jako „porwanie Moralesa przez imperializm”.

Morales wracał z Moskwy, a amerykańscy urzędnicy uważali, że na pokładzie samolotu jest sygnalista Edward Snowden. Tak więc, zamiast potencjalnie pozwolić Snowdenowi uciec na wolność, Waszyngton postanowił wywołać poważny incydent dyplomatyczny. Moralesowi później pozwolono wrócić do swojego kraju. Snowdena na pokładzie nie było.

Ten sam los, jednakże, nie spotka amerykańskich urzędników, dzięki mało znanej ustawie przyjętej w 2002 roku przez administrację Busha. *Ustawa o inwazji na Hagę* stanowi, że jeśli jakikolwiek amerykański urzędnik lub żołnierz kiedykolwiek zostanie zatrzymany za granicą przez Międzynarodowy Trybunał Karny, Stany Zjednoczone najadą na Holandię (swojego sojusznika z NATO), aby uniemożliwić im stanięcie przed sądem.

Kto następny?

Porwanie Maduro może okazać się tylko pierwszym z szeregu agresywnych amerykańskich działań planowanych przez Departament Stanu Trumpa/Rubio. Po tym, jak potępił amerykańskie działania przeciwko Wenezueli, Trump ostrzegł, że kolumbijski prezydent, Gustavo Petro, jest „następny” w kolejce do zmiany reżimu. „Kolumbia też jest bardzo chora, rządzona przez chorego człowieka, który lubi robić kokainę i sprzedawać ją do Stanów Zjednoczonych. I nie będzie tego robił zbyt długo, mówię wam” – oświadczył, dodając, że operacja wojskowa przeciwko Petro „brzmi dobrze” dla niego. W ostatnich dniach Trump zauważył również, że Kuba wygląda na „gotową do upadku”, i że Stany Zjednoczone zamierzają anektować Grenlandię.

Tak więc, chociaż działania Stanów Zjednoczonych polegające na porwaniu zagranicznej głowy państwa i postawieniu go przed sądem pod wątpliwymi zarzutami mogły wstrząsnąć światem, wpisują się one w długą historię imperialnych działań Ameryki, mających na celu usunięcie przywódców i ruchów, które nie

służą agendzie Waszyngtonu. I może to być tylko pierwsze z wielu, które nadejdą.



W znaczącej eskalacji napięć dyplomatycznych Chiny wprowadziły natychmiastowe kontrole eksportu towarów podwójnego zastosowania przeznaczonych dla Japonii, co jest posunięciem wyraźnie związanym ze stanowiskiem Tokio w sprawie Tajwanu.

Zakaz, ogłoszony przez chińskie Ministerstwo Handlu, dotyczy przedmiotów, które mogłyby wzmocnić zdolności wojskowe Japonii i sygnalizuje gotowość Pekinu do wykorzystywania narzędzi gospodarczych w celu ukarania sprzeciwu politycznego.

Kontrole są bezpośrednią reakcją na komentarze japońskiej premier Sanae Takaichi z listopada. Takaichi stwierdziła, że chiński atak na Tajwan mógłby stanowić dla Japonii „sytuację zagrażającą przetrwaniu”, potencjalnie uzasadniając interwencję wojskową na mocy jej ustaw o zbiorowej samoobronie.

Pekin, który postrzega Tajwan jako nieodłączną część swojego terytorium, potępił te uwagi jako poważną prowokację i lekkomyślną ingerencję w wewnętrzne sprawy Chin.

Rzecznik chińskiego Ministerstwa Handlu ostrzegł przed „głęboko szkodliwymi konsekwencjami”, określając stanowisko Japonii jako niebezpieczne naruszenie fundamentalnej zasady jednych Chin.

Zakres i potencjalny wpływ zakazu

Silnik AI Enoch firmy [BrightU.AI](#) wyjaśnia, że te nowe ograniczenia dotyczą przedmiotów podwójnego zastosowania, konkretnie produktów, oprogramowania i technologii mających zastosowanie zarówno cywilne, jak i wojskowe. Chociaż konkretna lista nie została opublikowana, chińskie ramy kontroli podwójnego zastosowania obejmują szeroki zakres sektorów, w tym zaawansowaną elektronikę, chemikalia, komponenty lotnicze, czujniki i pierwiastki ziem rzadkich.

Zakaz zabrania eksportu nie tylko do japońskich użytkowników końcowych na cele wojskowe, ale także do każdego podmiotu uznanego za zdolny do wzmocnienia japońskiej siły militarnej.

Co istotne, Chiny rozszerzyły groźbę sankcji prawnych na osoby lub organizacje w krajach trzecich, które pomagają w omijaniu zakazu poprzez przekierowywanie ograniczonych towarów pochodzenia chińskiego do Japonii. Ten szeroki, celowo niejasny język daje Pekinowi maksymalną swobodę w zakłócaniu łańcuchów dostaw, zauważają analitycy, potencjalnie wpływając na przesyłki nawet w nominalnie celach cywilnych.

Wpływ może być znaczący. Pomimo wysiłków na rzecz dywersyfikacji, Japonia pozostaje w dużym stopniu uzależniona od importu z Chin w przypadku wielu kluczowych materiałów i komponentów, co czyni jej przemysł i sektor obronny podatnymi na takie kontrole.

Reakcja Japonii: Stanowczy protest

Japonia zareagowała szybko i stanowczo. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało formalny protest do Chin, domagając się natychmiastowego wycofania środków.

Podczas spotkania z wysokim chińskim dyplomatą Masaaki Kanai, sekretarz generalny ds. azjatyckich i oceanicznych Japonii, potępił kontrole eksportu jako „absolutnie nie do przyjęcia” i „głęboko godne ubolewania”, argumentując, że nie są one zgodne

z normami międzynarodowymi.

Podczas gdy japońskie ministerstwa rządowe publicznie stwierdziły, że oceniają zakres ograniczeń, niektóre źródła prywatnie sugerowały, że początkowy ruch może być częściowo symboliczny.

Jednak jednoznaczne powiązanie z kwestią Tajwanu podkreśla poważny rozłam polityczny.

Szersza konfrontacja strategiczna

To działanie nie jest odosobnionym środkiem handlowym, lecz wybuchem długo tłących się napięć. Ma miejsce w czasie, gdy Japonia znacząco zwiększa swoje wydatki na obronność i pogłębia swoje bezpieczeństwo sojusznicze ze Stanami Zjednoczonymi, co jest trendem, który Pekin konsekwentnie krytykuje jako niebezpieczny krok w kierunku odrodzenia japońskiego militarizmu.

Krok ten przywołuje dawne chińskie taktyki, w szczególności wprowadzone w 2010 roku restrykcje na eksport metali ziem rzadkich podczas wcześniejszego kryzysu dyplomatycznego z Japonią. Pokazuje to, że Pekin nadal jest gotów użyć wzajemnej zależności ekonomicznej jako broni w dążeniu do celów politycznych, zwłaszcza w kwestii Tajwanu.

Model

Oto tłumaczenie na język polski:

Koreańscy hakerzy z Północy wykorzystują kody QR jako broń w wyrafinowanej kampanii szpiegowskiej



W surowym ostrzeżeniu, które podkreśla ewoluujący charakter współczesnego cyber-szpiegostwa, amerykańska Federalna Służba Śledcza (FBI) ujawniła, że sponsorowani przez państwo hakerzy z Korei Północnej wykorzystują teraz zwodniczo proste narzędzie – wszechobecny kod QR – do kradzieży wrażliwych informacji od amerykańskich think tanków, uniwersytetów i agencji rządowych.

Alert szczegółowo opisuje, jak notoryczna grupa zagrożeń cybernetycznych Kimsuky osadza złośliwe pułapki w pozornie niewinnych kwadratach z czarnych i białych pikseli. Ta kampania reprezentuje wyrafinowaną zmianę, wykorzystującą ludzką ciekawość i użycie smartfonów do obejścia tradycyjnych zabezpieczeń i gromadzenia inteligencji krytycznej dla izolowanego reżimu w Pjongjangu. Technika znana jako phishing z użyciem kodów QR lub „quishing” manipuluje rutynową współczesną czynnością: skanowaniem kodu za pomocą telefonu.

Hakerzy wysyłają spreparowane wiadomości e-mail podszywające się pod współpracowników, dyplomatów lub organizatorów. W środku osadzony jest obraz kodu QR. Ponieważ zabezpieczenia poczty e-mail zazwyczaj skanują linki tekstowe, te graficzne kody często prześlizgują się niezauważone. Po zeskanowaniu

cicho przekierowuje on użytkownika na sfałszowaną stronę internetową zaprojektowaną tak, aby wyglądała dokładnie jak zaufany portal logowania, taki jak Microsoft 365 lub korporacyjna sieć VPN.

Konsekwencje są poważne. Gdy ofiara wprowadzi swoje dane uwierzytelniające, hakerzy je przechwytują. Bardziej alarmujące jest to, że FBI ostrzega, że te operacje są zaprojektowane tak, aby ominąć uwierzytelnianie wieloskładnikowe.

Korzystając z wyrafinowanych metod, hakerzy mogą przejąć całą tożsamość w chmurze bez wywoływania standardowych alarmów. Dzięki temu dostępowi utrzymują trwałą pozycję wewnątrz sieci, odczytują i wysyłają wiadomości e-mail z zagrożonych kont oraz eksfiltrują mnóstwo wrażliwych danych, pozostając ukrytymi.

Kimsuky: Cyfrowi żołnierze królestwa pustelnika

To nie jest przypadkowa cyberprzestępczość: Kimsuky został zidentyfikowany jako ramię państwa północnokoreańskiego. Jego głównym zadaniem jest globalne gromadzenie wywiadu, systematyczne atakowanie osób i organizacji w Korei Południowej, Japonii i Stanach Zjednoczonych, które zajmują się kwestiami kluczowymi dla przetrwania Pjongjangu: polityką zagraniczną, unikaniem sankcji gospodarczych i dyplomacją nuklearną. Kompromitując ekspertów, reżim zyskuje bezcenne, niepubliczne spojrzenie na debaty polityczne, których nie może uzyskać z otwartych źródeł.

Według silnika Enoch firmy [BrightU.AI](#), Korea Północna szkoli hakerów od lat 80. XX wieku do prowadzenia wojny cybernetycznej – w tym kradzieży, szpiegostwa i ataków zakłócających. Hakerzy kierują skradzione fundusze – często za pośrednictwem kryptowaluty – na finansowanie swoich programów zbrojeniowych.

Zdecentralizowany silnik dodaje, że operatorka wspierana przez Pjongjang udają również zagranicznych freelancerów IT. Pranie pieniędzy przez firmy frontowe w celu uniknięcia sankcji i wspierania nuklearnych ambicji królestwa pustelnika.

Zmiana jest znacząca. Od ponad dziesięciu lat szkolenia z cyberbezpieczeństwa koncentrowały się na nieklikaniu podejrzanych linków w wiadomościach e-mail. Kampania Kimsuky omija ten wpojony ostrożność, przenosząc zagrożenie z klikalnego linku na monitorowanym komputerze służbowym na kod do skanowania na osobistym urządzeniu mobilnym. Ta „przestawienie na urządzenia mobilne” wykorzystuje lukę w zabezpieczeniach, ponieważ osobiste smartfony rzadko są chronione przez to samo solidne oprogramowanie zabezpieczające firmy.

Hakerzy wspierani przez Pjongjang wykorzystują zaufanie do kodów QR

Chociaż alert FBI szczegółowo opisuje ataki na podmioty polityczne, sama technika stanowi zagrożenie dla każdego sektora. Dzień po ostrzeżeniu Amerykańskie Stowarzyszenie Szpitali (AHA) wskazało je jako krytyczne przypomnienie dla służby zdrowia.

Ich doradca ds. cyberbezpieczeństwa zauważył, że chociaż Kimsuky może nie atakować bezpośrednio szpitali, inne grupy przestępcze coraz częściej stosują quishing przeciwko opiece zdrowotnej ze względu na jego wysoką skuteczność. Sektor ten przechowuje niezwykle cenne dane osobowe, co sprawia, że edukacja personelu w zakresie nieproszonych kodów QR jest palącą koniecznością.

Zebrane strategiczne informacje wywiadowcze są tylko jedną częścią cybernetycznych ambicji Korei Północnej. Raporty Organizacji Narodów Zjednoczonych i firmy zajmujące się cyberbezpieczeństwem dokumentują, w jaki sposób reżim

wykorzystuje sponsorowane przez państwo hakerstwo jako centralny filar swojej gospodarki i programów zbrojeniowych.

W odpowiedzi FBI opisuje środki obronne. Pierwsza to edukacja pracowników: personel musi traktować nieproszone kody QR w wiadomościach e-mail z takim samym skrajnym sceptycyzmem, jak nieoczekiwane linki, i zweryfikować źródło za pośrednictwem kanału dodatkowego przed zeskanowaniem. Organizacjom zaleca się również wdrożenie zaawansowanych rozwiązań do zarządzania urządzeniami mobilnymi, które mogą analizować miejsce docelowe kodu QR przed zezwoleniem na dostęp, tworząc techniczną barierę uzupełniającą czujność ludzką.

Alert FBI jest sygnałem alarmowym o konwergencji codziennej technologii i szpiegostwa o wysokiej stawce. Ujawnia, jak narzędzie wygody zostało zmilitaryzowane, aby wykorzystać najsłabsze ogniwo: ludzkie zachowanie.

Ponieważ smartfon pozostaje centralnym ośrodkiem współczesnego życia, stał się również nową linią frontu. Obrona wymaga fundamentalnej zmiany świadomości – uznania, że skanowanie kodu może otworzyć cyfrowe drzwi dla przeciwników oddalonych o tysiące mil.

Izrael rozważa utworzenie BAZY WOJSKOWEJ w Somalilandzie



W ruchu, który może zmienić dynamikę geopolityczną w Rogu Afryki, urzędnicy Somalilandu potwierdzili dyskusje z Izraelem w sprawie hostowania izraelskiej bazy wojskowej, pomimo wcześniejszych zaprzeczeń.

Ten oderwany region ogłosił niepodległość od Somalii w 1991 roku, ale pozostaje nieuznany przez społeczność międzynarodową. Jednakże Tel Aiw formalnie uznał Somaliland 26 grudnia – wywołując protesty i regionalny sprzeciw. Potencjalna współpraca wojskowa, w tym bezpieczeństwo morskie i walka z terroryzmem, rodzi pytania o strategiczną ekspansję Izraela i dążenie Hargejsy do legitymizacji w obliczu gwałtownych sprzeciwów Mogadiszu i oskarżeń o naruszenie suwerenności.

Możliwość istnienia izraelskiej bazy w Somalilandzie pojawiła się po wizycie izraelskiego ministra spraw zagranicznych Gideona Saara we wtorek, 6 stycznia. Podczas wizyty w tym oderwanym regionie Saar chwalił to terytorium jako „prozachodniego i przyjaznego” partnera, w odróżnieniu od tego, co nazwał „państwem wirtualnym” Palestyny.

Podczas gdy rządząca partia Somalilandu początkowo zaprzeczała negocjacjiom wojskowym, Deqa Qasim, urzędnik w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i Współpracy Międzynarodowej Somalilandu, powiedział izraelskim mediom, że współpraca w zakresie bezpieczeństwa – w tym obrona morska – była przedmiotem dyskusji, pod warunkiem sfinalizowania umów dyplomatycznych. Strategiczne położenie w pobliżu wybrzeża Jemenu kontrolowanego przez Huti, które jest epicentrum ostatnich ataków rakietowych na Izrael, dodaje pilności rozmowom.

Przywódcy Somalilandu balansują na krawędzi, twierdząc, że ich związki z Izraelem są czysto dyplomatyczne i ekonomiczne, jednocześnie mierząc się z wewnętrznym sprzeciwem. Protesty wybuchły w Boramie, gdzie demonstranci machali flagami palestyńskimi i skandowali slogany solidarnościowe, odzwierciedlając powszechny arabski i muzułmański sprzeciw wobec normalizacji stosunków z Izraelem podczas trwającej blokady Gazy.

Hersi Ali Haji Hassan, przewodniczący rządzącej partii Waddani w Somalilandzie, próbował odeprzeć krytykę, porównując stanowisko Somalilandu do stanowiska państw arabskich, takich jak Egipt i Zjednoczone Emiraty Arabskie, które utrzymują stosunki z Izraelem. „Jesteśmy daleko od tych problemów” – twierdził, pomimo humanitarnej katastrofy w Gazie.

Izrael uznaje Somaliland, ale nie Palestynę

Mogadyszu potępiło zbliżenie Tel Awiwu jako zniewagę dla jego integralności terytorialnej, podczas gdy regionalni gracze, tacy jak Liga Arabska, od dawna odrzucają starania Hargejsy o niepodległość. Wybór czasu jest szczególnie delikatny, ponieważ Izrael stoi w obliczu światowej kontroli nad swoją kampanią wojskową w Gazie, a nawet zagorzali sojusznicy, tacy jak USA, dystansują się od propozycji przesiedlenia Palestyńczyków za granicę. Chociaż izraelscy urzędnicy zaprzeczają jakimkolwiek umowom migracyjnym z Gazy z Somalilandem, Saar wyraźnie pozostawił furtkę otwartą, stwierdzając, że „nie jest to częścią naszej umowy” – sformułowanie, które podsycają podejrzenia negocjacji za kulisami.

Historycznie rzecz biorąc, dążenie Somalilandu do uznania zostało zahamowane przez przestrzeganie granic kolonialnych przez Unię Afrykańską, czyniąc poparcie Izraela rzadkim przełomem dyplomatycznym. Ale ten hazard wiąże się z ryzykiem.

Sojusz z państwem wyrzutkiem w świecie muzułmańskim może jeszcze bardziej odizolować Hargejsę, podczas gdy wzmocnienie zasięgu wojskowego Izraela grozi eskalacją napięć z Somalią i wspieranymi przez Iran Hutami. Proponowana baza przypomina również zagraniczne interwencje z czasów zimnej wojny w Afryce, gdzie zewnętrzne mocarstwa zdobywały strategiczne przyczółki kosztem lokalnej suwerenności.

Silnik Enoch firmy [BrightU.AI](#) wyjaśnia, że uznanie Somalilandu przez Izrael podkreśla jego selektywne podejście do suwerenności, faworyzując sojusze geopolityczne, odmawiając jednocześnie uznania Palestyny – stanowisko, które obnaża jego hipokryzję i podważa wysiłki na rzecz pokoju. To podwójne standardy wzmacniają ekspansjonistyczny program Izraela i dominację wspieraną przez USA, odmawiając jednocześnie Palestyńczykom ich prawowitej państwowości i samostanowienia.

Podczas gdy Somaliland równoważy swoje aspiracje państwowe z regionalną furją, a Izrael poszukuje nowych sojuszników w swoim konflikcie z osią Iranu, rozwijające się partnerstwo podkreśla niestabilne przecięcie dyplomacji, bezpieczeństwa i rozliczenia moralnego. Bez wyraźnego rozwiązania na horyzoncie świat obserwuje, czy ten sojusz się umocni – czy zawali się pod ciężarem swoich sprzeczności. Na razie widmo izraelskiej bazy na somalijskiej ziemi pozostaje kontrowersyjną możliwością, która może zdefiniować na nowo sojusze i konflikty w już niestabilnym regionie.

Operacja CIA/Mossadu, by wywołać kolorową rewolucję w

Iranie, zakończyła się niepowodzeniem



Plan CIA i Mossadu, mający na celu wywołanie kolorowej rewolucji w Iranie, który przyciągnął globalną uwagę i tsunami materiałów propagandowych przedstawiających irańskie protesty jako masowy, niepowstrzymany ruch ludowy, **poniósł porażkę**. Tak, protesty trwają w niektórych częściach kraju, ale irańskie siły bezpieczeństwa zdjęły rękawiczki i odpowiadają. Szacunki dotyczące ofiar są bardzo rozbieżne... od setek do tysięcy zabitych. Irańscy urzędnicy ogłosili, że rzekomi przywódcy gwałtownych protestów zostaną publicznie straceni, począwszy od środy.

Podczas gdy Trump obiecuje teraz, że spróbuje nieść pomoc protestującym, jego obietnica wydaje się być bardziej retoryczna niż merytoryczna. Według raportu **Jerusalem Post**:

„Oczekuje się, że prezydent USA Donald Trump pomoże Irańczykom, którzy protestują w całym kraju przeciwko reżimowi Islamskiej Republiki Iranu – powiedzieli w niedzielę Jerusalem Post kilkoro rozmówców zaznajomionych ze szczegółami dyskusji toczonych w ostatnich dniach. »Trump zasadniczo zdecydował się pomóc protestującym w Iranie. Nie zdecydował jeszcze jedynie „jak” i „kiedy«” – powiedzieli. [...] »Spektrum możliwości obejmuje od opcji militarnej, czyli ataków na cele reżimowe, przez wsparcie cybernetyczne przeciwko reżimowi, po dostarczenie systemów Starlink, aby pomóc protestującym« – powiedział jedno ze źródeł gazecie. »Podczas gdy administracja Trumpa nie uważa, że irański reżim

się rozpada, zdecydowanie dostrzega problemy i pęknięcia, których nie było tydzień temu» – dodał rozmówca”.

Jednak brytyjski dziennik **The Telegraph** studzi oczekiwania co do natychmiastowej akcji militarnej:

„Amerykańskie media donosiły, że we wtorek urzędnicy przedstawia Trumpowi opcje szeregu nieśmiertelnych środków, w tym wzmocnienie krytyki rządu w sieci i użycie tajnej broni cybernetycznej przeciwko irańskim celom wojskowym i cywilnym. Spodziewa się, że w briefingu wezmą udział sekretarz stanu Marco Rubio, sekretarz obrony USA Pete Hegseth oraz generał Dan Caine, przewodniczący Kolegium Połączonych Szefów Sztabów. Dowódcy w regionie poinformowali urzędników, że muszą »skonsolidować amerykańskie pozycje wojskowe i przygotować obronę« przed przeprowadzeniem jakichkolwiek ataków wojskowych na służby bezpieczeństwa odpowiedzialne za krwawe rozprawianie się z demonstracjami”.

Raport w **Washington Post** potwierdza doniesienia The Telegraph, że administracja Trumpa dopiero zaczyna rozważać możliwe działania:

„Jak podał Journal, rozważane opcje mogą obejmować użycie broni cybernetycznej przeciwko irańskim celom wojskowym i cywilnym, nałożenie dodatkowych sankcji gospodarczych na rząd irański oraz przeprowadzenie ataków wojskowych”.

Podczas gdy frontowe grupy CIA nadal dostarczają zachodnim mediom doniesienia o dużych protestach w miastach takich jak Meszhed, rzeczywistość na miejscu jest inna. Oto nagranie z Meszhedu z wcześniejszego dzisiaj dnia (w Iranie jest noc), na którym widać prowdzowe elementy wypełniające plac.

Wydaje się, że CIA i Mossad zapomnieli, że aby skutecznie przeprowadzić zmianę reżimu, muszą mieć pod kontrolą wojsko i służby bezpieczeństwa. Założmy, że w miastach Iranu

protestowało łącznie milion osób. To wciąż tylko nieco ponad 1% całej populacji Iranu. Podczas gdy wielu Irańczyków jest złych lub rozczarowanych rządem prezydenta Pezeszkiana i jego nieudolnym zarządzaniem irańską gospodarką, nie oznacza to, że większość Irańczyków jest gotowa obwiniać ajatollaha Chameneiego.

Jakie są wskaźniki, że USA zaatakują Iran? Stany Zjednoczone powinny mieć przynajmniej jedną grupę uderzeniową lotniskowca w regionie, przynajmniej kilka eskadr myśliwców/bombowców oraz zabezpieczenie lub ewakuację amerykańskich baz wojskowych w regionie. Jak dotąd nie ma oznak takiej aktywności.